

KŁOPOTY Z PAMIĘCIĄ ZBIOROWĄ W PAŃSTWACH POSTKOMUNISTYCZNYCH

Wydarzenia z przeszłości nadal odgrywają istotną rolę zarówno w polityce wewnętrznej, jak i międzynarodowej wielu państw Europy Środkowej i Wschodniej. Wspólne historyczne doświadczenia nierzadko mają duży wpływ na bieżące relacje. Jednak zawiła i trudna historia państw tego regionu od lat była wykorzystywana w bieżącej polityce.

Kłopoty z pamięcią zbiorową wynikają zarówno z odmiennych doświadczeń sąsiednich narodów, jak i z instrumentalnego traktowania historycznych wydarzeń przez polityków. W efekcie proces „upolityczniania przeszłości” nierzadko prowadzi do napięć i konfliktów, zarówno w stosunkach wewnętrznych, jak i między państwowych. Rację ma więc Edgar Wolfrum zauważając, że nauki historyczne „nie posiadają monopolu” na przeszłość i pamięć. Dlatego historia do dnia dzisiejszego nadal wykorzystywana jest: *jako broń, jako środek walki przeciwko wewnętrznym i zewnętrznym przeciwnikom*¹. Tym samym wydarzenia z przeszłości niejednokrotnie służą mobilizacji: *w politycznej walce o wpływy i władzę*². Trudności z interpretacją historycznych faktów wynikają też z odmiennych wizji i doświadczeń poszczególnych jednostek oraz grup. Wymowne wydają się w tym miejscu słowa Ryszarda Kapuścińskiego: *Historyk zapytany, co jest celem jego badań i poszukiwań, odpowie najczęściej – fakty. Szuka faktów, bada fakty, gromadzi je i porównuje. Daty, nazwiska, nazwy miejscowości, powinowactwa, układy, miary i wagi, dokumenty, sekwencje zdarzeń. Interesują mnie fakty i tylko fakty – mówi historyk. Tymczasem człowiek, który historię przeżywał i doświadczał na własnej skórze, będzie wątpił, czy przedmiot badań naszego historyka można ograniczyć do tzw. nagich faktów. Człowiek ten bowiem wie, że fakt wyrwany z szerokiego kontekstu imponderabiliów, wyjęty z całego „teatrum”, w którym miał on miejsce, pozbawiony klimatu*

¹ E. Wolfrum, *Geschichte als Waffe. Vom Kaiserreich bis zur Wiedervereinigung*, Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 2002, s. 5.

² Ibidem.

i nastroju, jakie mu towarzyszyły, fakt taki niewiele mówi i niewiele znaczy, a często nabiera wręcz opaczego sensu i mylącej wymowy. Albowiem doświadczony przez historię, poddany jej bezlitosnym próbom i zmuszony do najbardziej okrutnych i ostatecznych wyborów, człowiek ów wie, jak ważną czy nawet najważniejszą rzeczą jest kontekst, w jakim dany fakt zrodził się i spełnił, i że to właśnie ów kontekst najtrudniej jest przekazać innym i najtrudniej tym innym – zrozumieć. Historia coraz częściej i z coraz bardziej nieubłaganą bezwzględnością wyrzuca wszystko na śmietnik³.

Spory o interpretację przeszłości nadal odgrywają znaczącą rolę w wielu krajach świata. Także nad Wisłą problemy z pamięcią zbiorową w dalszym ciągu stanowią istotny czynnik w historycznych i politycznych debatach nad znaczeniem przeszłości. Polaków do dnia dzisiejszego dzieli nie tylko stosunek do okresu PRL-u, ale także różnice w ocenie niektórych wydarzeń z czasów II wojny światowej. Pokazuje to choćby sondaż przeprowadzony w 2009 r. przez Pentor dla Muzeum II Wojny Światowej, który dotyczył wiedzy polskiego społeczeństwa o tamtym okresie⁴. *Z oporami przyznajemy się do wydarzeń, które przynoszą nam wstyd. O tym, że takie były, przekonanych jest ledwie 17 proc. Polaków. I to, mimo powszechnej wiedzy o Jedwabnem, gdzie Polacy w 1941 r. zabili kilkuset Żydów. Okazuje się, że popularniejszy jest pogląd, że masakra była dziełem Niemców – komentował wyniki tych badań Wojciech Szacki⁵. Zdaniem dyrektora Muzeum Pawła Machcewicza, sytuacja ta wynika z: hamulców świadomości narodowej, które utrudniają przyjęcie prawd bolesnych⁶. Nasza historia, kultura, mentalność każą nam widzieć się zawsze, jako zbiorowość, po stronie ofiar. Sądzymy historię z pozycji niewinnych – winni są zawsze obcy – przekonuje z kolei Tadeusz Sobolewski⁷. Także Barbara Engelking oraz Helga Hirsch, powołując się na opinię Jacka Kuronia, stwierdziły że „problem” z uznaniem przedstawicieli innych narodów jako ofiar wynikać ma z martyrologicznej postawy polskiego społeczeństwa⁸. Z kolei, jak zauważyła Ann*

³ R. Kapuściński, *Lapidarium*, Czytelnik, Warszawa 2003, s. 248.

⁴ Ankietę przeprowadzono na próbie reprezentatywnej 1200 osób. Było to pierwsze od lat 60. ubiegłego wieku kompleksowe badanie, dotyczące pamięci i wiedzy Polaków o tym konflikcie. Zob. W. Szacki, M. Wojciechowski, *Żli Niemcy, źli Ukraińcy*, „Gazeta Wyborcza”, 24 sierpnia 2009 r., nr 197, s. 4.

⁵ W. Szacki, *Poplątana pamięć*, „Gazeta Wyborcza”, 18 sierpnia 2009, nr 192, s. 1.

⁶ Ibidem.

⁷ Powyższy komentarz wybitnego polskiego krytyka filmowego pojawił się w kontekście filmu „Lektor”, który opowiada o powojennych losach byłej strażniczki obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Dzieło jest adaptacją powieści Bernharda Schlinka, która w latach 90. ubiegłego wieku wywołała w Niemczech ogromne emocje. *Dlaczego w podziwieniu dla tego filmu będę osamotniony?* – pytał retorycznie T. Sobolewski, zaznaczając jednocześnie, że „niepokoi” go fakt, iż: *żyjemy w kraju, który nie umie osądzać własnych zbrodni ani nie poczuwa się do związku ze zbrodniarzami, którzy byli wśród nas.* „Lektor” dlatego wprawia polskiego widza w zakłopotanie – przekonywał. Zob. T. Sobolewski, *Esesmanka, moja miłość*, „Gazeta Wyborcza”, 13 marca 2009 r., nr 61, s. 12.

⁸ Zob. *Unbequeme Wahrheiten. Polen und sein Verhältnis zu den Juden*, Herausgegeben von Barbara Engelking und Helga Hirsch, Surhkamp Verlag, Frankfurt am Main 2008, s. 9.

Wolff-Powęska: *sporo jest wśród nas tych, którzy oczekują uznania, że w walce przeciw obu dyktatorom, stalinowskiej i hitlerowskiej, Polacy byli pierwsi, najmężniejsi, najofiarniejsi. Piękna karta niepodległościowej tradycji nie upoważnia nas jednak do wymachiwania maczugą moralności i odbierania innym poczucia dumy z własnych osiągnięć* – przekonuje⁹.

Konflikty na tle historycznym odgrywały też w ostatnich latach znaczącą rolę w relacjach Polski z sąsiednimi państwami. Wydarzenia z przeszłości do dziś stanowią istotny element w stosunkach między Moskwą a Warszawą. Spór między oboma krajami wokół najnowszej historii zaognił się ponownie w 2009 r. po przyjęciu przez Sejm RP uchwały, dotyczącej wydarzeń z 17 września 1939 r. Podczas trwającej kilka tygodni debaty nad tekstem dokumentu uwidoczniły się także podziały między polskimi politykami. Dyskusje dotyczyły przede wszystkim określenia Zbrodni Katyńskiej. W efekcie, w przyjętej przez aklamację uchwale, mord na polskich oficerach określono mianem „zbrodni wojennej”, mającej „znamiona ludobójstwa”¹⁰. Spór o określenie w tym dokumencie tragicznych wydarzeń w Katyńni mianem „ludobójstwa” trwał przez kilka tygodni. Ostatecznie zdecydowano się na kompromisowe rozwiązanie. Jak bowiem zauważył m.in. Stefan Niesiołowski, zgodnie z definicją konwencji ONZ mord na polskich oficerach był „zbrodnią wojenną”¹¹. Także zdaniem Leonidasa Donskisa: *należy zachować ostrożność, mówiąc o innych [poza holokaustem – K.G.] aktach ludobójstwa w XX wieku, chociaż to w żadnym stopniu nie umniejsza rozmiarów tych tragedii ani winy oprawców w oczach Boga i ludzkości* – przekonywał litewski filozof¹². Z kolei według Wacława Radziwiłowicza: *nazywanie zbrodni katyńskiej ludobójstwem osłabia naszą pozycję*

⁹ A. Wolff-Powęska, *Polak z maczugą walczy o pamięć*, „Gazeta Wyborcza”, 21–22 marca 2009 r., nr 68, s. 26.

¹⁰ Zob. P. Wroński, *17 września i podejrzania PiS*, „Gazeta Wyborcza”, 24 września 2009 r., nr 224, s. 6.

¹¹ Zob. M. Wojciechowski, P. Wroński, *17 września, 70 lat później*, „Gazeta Wyborcza”, 18 września 2009 r., nr 219, s. 7. Zgodnie z konwencją ONZ „W sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa” z 1948 r.: *ludobójstwem jest którykolwiek z następujących czynów, dokonanych w zamiarze zniszczenia w całości lub w części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych, jako takich: zabójstwo członków grupy, spowodowanie poważnego uszkodzenia ciała lub rozstroju psychicznego członków grupy...* Zob. PW, *Co o ludobójstwie mówi prawo międzynarodowe*, „Gazeta Wyborcza”, 11 września 2009 r., nr 213, s. 2. Zdaniem D. Warszawskiego tak sformułowany zapis ogranicza stosowanie terminu „ludobójstwa” także w wielu innych przypadkach. *W świetle definicji ONZ jest rzeczą oczywistą, że mord katyński ludobójstwem nie był, bo choć intencją Stalina istotnie było wymordowanie polskich oficerów w całości, to nie byli oni przecież „grupą narodową, etniczną, rasową lub religijną”, lecz zawodową. Tak skonstruowana definicja ma jednak dalej idące konsekwencje: w oparciu o nią trudno w ogóle zakwalifikować jako ludobójstwo jakiegokolwiek zbrodnie komunistyczne* – zauważa publicysta. Zob. D. Warszawski, *Nazywanie nieszczęścia*, „Polityka”, nr 45/2009, s. 32.

¹² Dlatego według europosła ludobójstwem nie powinno się też określać mordu na Ormianach podczas I wojny światowej, rzezi Romów podczas II wojny światowej, tzw. Wielkiego Głodu na Ukrainie, pogromów w Ruandzie i czystek etnicznych w byłej Jugosławii. *Wszystkie te makabryczne wydarzenia, które miały miejsce w XX wieku, można uznać za masowe mordy z cechami ludobójstwa* – oce-

w sporze z Moskwą o tę tragedię...¹³ Podobnego zdania był Marcin Wojciechowski. *Uchwała Sejmu uznająca Katyń za ludobójstwo zaszkodzi tym środowiskom w Rosji, które chcą uczciwego dialogu z Polską* – przekonywał¹⁴.

Dyskusja podzieliła polskich polityków na dwa obozy¹⁵. Według Witolda Kuleszy, nadzorującego w Instytucie Pamięci Narodowej polskie śledztwo w tej sprawie: *nie ulega najmniejszej wątpliwości, że celem zbrodni katyńskiej była eksterminacja całej grupy narodowościowej Polaków, a nie tylko jeńców wojennych*¹⁶. Uchwała polskiego parlamentu była też szeroko komentowana w Moskwie¹⁷. Zaniepokojenie wyrazili m.in. przedstawiciele komisji spraw zagranicznych Dumy, którzy wystosowali w tej sprawie pismo do swoich polskich odpowiedników. *17 września 1939 to bez wątpienia tragiczna data w historii Polski* – przyznali rosyjscy parlamentarzyści, zaznaczając, że *polsko-rosyjskie pojednanie wymaga poszanowania prawdy historycznej*¹⁸. Jednak według opinii członków Dumy „umieszczenie na jednej płaszczyźnie” działań III Rzeszy oraz Związku Radzieckiego „wywołuje rozczarowanie”¹⁹. Polacy mają bowiem, ich zdaniem, *zapominać o czynie radzieckich żołnierzy, którzy uratowali wszystkich Polaków przed unicestwieniem*²⁰. Z kolei rosyjskie MSZ stwierdziło, że uchwała polskiego Sejmu „szkodzi” wzajemnym relacjom²¹.

nia litewski filozof i polityk. Zob. L. Donskis, *Ludobójstwo, mordowanie Boga*, „Gazeta Wyborcza”, 24 września 2009 r., nr 224, s. 18.

¹³ Według Radziwinowicza wynikać ma to m.in. ze względu na kryteria narodowościowe i religijne, przyjęte we wspomnianej definicji. W Katyniu obok obywateli polskich śmierć ponieśli także Żydzi, natomiast wśród pomordowanych znajdowali się zarówno katolicy, muzułmanie, prawosławni i luteranie. *Taki scholastyczny spór o definicję utrudnia dochodzenie do prawdy* – przekonuje polski publicysta. Zob. W. Radziwinowicz, *Komentarz*, „Gazeta Wyborcza”, 11 września 2009 r., nr 213, s. 2.

¹⁴ M. Wojciechowski, *Ostrożnie z ludobójstwem*, „Gazeta Wyborcza”, 15 września 2009 r., nr 216, s. 20.

¹⁵ Jarosław Kaczyński zarzucił m.in. wicemarszałkowi Sejmu *przekroczenie wszelkiej miary niełojalności narodowej*. Zob. P. Wroński, *Czy Katyń to ludobójstwo?*, „Gazeta Wyborcza”, 11 września 2009 r., nr 213, s. 2.

¹⁶ Zob. P. Wroński, *Kłótnia o Katyń i ludobójstwo*, „Gazeta Wyborcza”, 19 kwietnia 2011 r., nr 91, s. 4. Na temat określenia Zbrodni Katyńskiej mianem ludobójstwa dyskutowano też na łamach „Spraw Międzynarodowych”, nr 2/2011. Na ten temat zob. M. Wojciechowski, *Czy Katyń jest ludobójstwem?*, „Gazeta Wyborcza”, 12 sierpnia 2011, nr 187, s. 23.

¹⁷ Zob. W. Radziwinowicz, *Rosja oburzona. Umiarkowanie*, „Gazeta Wyborcza”, 24 września 2009 r., nr 224, s. 6.

¹⁸ RIM, PAP, *Rosja wściekła za 17 września*, 26–27 września 2009 r., nr 226, s. 9.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem. Rocznica 17 września wywołuje też wiele emocji u innych wschodnich sąsiadów Polski, stając się dziś często kwestią polityczną. Lider ukraińskiej Partii Regionów Wiktor Janukowycz określił tę datę „dniem zjednoczenia” wschodniej i zachodniej Ukrainy. Zob. PAP, *Janukowycz: 17 września – zjednoczenie Ukrainy*, „Gazeta Wyborcza”, 18 września 2009 r., nr 219, s. 8.

²¹ W. Radziwinowicz, P. Wroński, *Moskwa protestuje przeciw uchwale Sejmu*, „Gazeta Wyborcza”, 25 września 2009 r., nr 225, s. 7. W Polsce dyskusje wywołała też kara, jaką otrzymał klub piłkarski Lechia Gdańsk po wywieszeniu przez jego kibiców na jednym ze spotkań transparentu z napisem „17.09.1939 – czwarty rozbiór Polski”. Zob. M. Sandecki, Ł. Pałucha, *Kara dla Lechii za transparent*,

Mimo wielu nierozwiązanych problemów między Moskwą a Warszawą, w ostatnich latach podjęto wiele inicjatyw prowadzących do załagodzenia historycznych sporów. W 2008 r. utworzono tzw. Polsko-Rosyjską Grupę ds. Trudnych, której zasadniczym celem jest pogłębianie dialogu oraz dojście do porozumienia w najbardziej drażliwych kwestiach między oboma narodami²². Za przełomową należy też uznać wizytę w Polsce delegacji Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, do której doszło we wrześniu 2009 r.²³ Arcybiskup Henryk Muszyński nazwał to wydarzenie: *niezmiernie ważnym krokiem ku wzajemnemu zbliżeniu i pojednaniu*²⁴. Podczas rozmów polscy i rosyjscy hierarchowie sondować też mieli możliwość napisania wspólnego listu, wzorowanego na piśmie polskich biskupów, skierowanym do niemieckich duchownych w 1965 r. *Byłby to apel o poszanowanie prawdy historycznej i wezwanie Polaków i Rosjan do pojednania* – zapewniała publicystka Katarzyna Wiśniewska²⁵. Na uwagę zwracają też debaty z udziałem polskich i rosyjskich intelektualistów, które organizowane są przez Fundację Centrum Prasowe dla Krajów Europy Środkowo-Wschodniej. *Naszym celem jest posadzenie liberalnej inteligencji z obu krajów przy jednym stole i dyskusowanie o wszystkim, co ważne, o tym, co nas dzieli i łączy* – zapewniał prezes Fundacji Stefan Bratkowski²⁶. Podczas jednej w tych debat prof. Edmund Wnuk-Lipiński zwrócił z kolei uwagę na to, że jedną z głównych przyczyn nieporozumień we wzajemnych relacjach jest: *dość silnie rozwinięte poczucie tożsamości narodowej w obu społeczeństwach*²⁷. O odwilży we wzajemnych stosunkach świadczyć też mogły pojawiające się już w 2009 r. informacje o możliwości przyjazdu do Katynia rosyjskiego premiera²⁸.

„Gazeta Wyborcza”, 19–20 września 2009 r., nr 220, s. 6. Nałożenie grzywny w wysokości 5 tys. zł oburzyło część polskich polityków. Władze Ekstraklasy S.A. wyjaśniały jednak, że klub został ukarany, ponieważ nie poinformował on przed meczem delegata PZPN o zamiarze wywieszenia transparentu, co wynika z regulaminu rozgrywek. W efekcie część polityków zorganizowała zbiórkę pieniędzy na zapłacenie kary. Zob. Maciej Sandecki, Dominik Uhlig, *Zrzutka na Lechię Gdańsk za transparent o 17 września*, „Gazeta Wyborcza”, 25 września 2009 r., nr 225, s. 5.

²² Współprzewodniczącym Grupy ze strony polskiej został Adam Daniel Rotfeld.

²³ M. Wojciechowski, *Kościół, Cerkiew, pojednanie polsko-rosyjskie*, „Gazeta Wyborcza”, 19–20 września 2009 r., nr 220, s. 3; K. Wiśniewska, *Pojednanie pod świętym obrazem*, „Gazeta Wyborcza”, 30 września 2009 r., nr 229, s. 4.

²⁴ Rozmowa z abp. Henrykiem Muszyńskim, „Gazeta Wyborcza”, 30 września 2009 r., nr 229, s. 4.

²⁵ K. Wiśniewska, *Kościół: Z Rosjanami jak z Niemcami*, „Gazeta Wyborcza”, 29 września 2009 r., nr 228, s. 5.

²⁶ M. Wojciechowski, *Polacy i Rosjanie: Mniej mitów, więcej prawdy*, „Gazeta Wyborcza”, 16 listopada 2009 r., nr 268, s. 11.

²⁷ Ibidem.

²⁸ O takiej możliwości wspominała już w listopadzie 2009 r. Inessa Jaźborowska. Według członkini Polsko-Rosyjskiej Grupy ds. Trudnych: *taki gest byłby ważnym krokiem w kierunku destalinizacji wewnętrznej i zagranicznej polityki Rosji*. Zob. W. Radziwiłowicz, *Putin przyjedzie do Katynia?*, „Gazeta Wyborcza”, 18 listopada 2009 r., nr 270, s. 1. Wacław Radziwiłowicz uważa, że gesty ze strony rosyjskiej, takie jak wypowiedź prezydenta tego kraju, który podczas jednego z przemówień negatywnie

W efekcie 7 kwietnia 2010 r. w Katyniu doszło do spotkania szefów rządu polskiego i rosyjskiego²⁹.

Istotnym wydarzeniem dla obu państw były gdańskie obchody 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej. W uroczystości wzięło udział wielu czołowych polityków Europy. Wymowne było przede wszystkim uczestnictwo w uroczystości niemieckiej kanclerz oraz premiera Federacji Rosyjskiej. Nad Wisłą dyskutowano jednak głównie nad listem rosyjskiego szefa rządu skierowanym do Polaków, który w przededniu tej rocznicy opublikowano na łamach „Gazety Wyborczej”³⁰. W tekście Władimir Putin przekonywał m.in., że: *bez żadnych wątpliwości można z pełnym uzasadnieniem potępić pakt Mołotow–Ribbentrop*³¹. *Naród rosyjski, którego losy zniekształcił reżim totalitarny, dobrze rozumie uczulenia Polaków związane z Katyniem, gdzie spoczywają tysiące żołnierzy polskich. Powinniśmy wspólnie zachowywać pamięć o ofiarach tej zbrodni – zapewniał rosyjski polityk*³². Putin wyraził też nadzieję, że relacje między oboma państwami osiągną w przyszłości *tak wysoki, z prawdziwego zdarzenia partnerski poziom, jak ma to miejsce między Moskwą a Berlinem*³³. *Cienie przeszłości nie powinny już dłużej zaćmiewać dzisiejszej, a tym bardziej jutrzejszej, współpracy między Rosją a Polską* – przekonywał były prezydent Federacji Rosyjskiej³⁴. Pojednawczy w swojej wymowie tekst był zaskoczeniem dla wielu komentatorów i ekspertów. Nie zabrakło jednak krytyków, którzy zarzucali Putinowi m.in. brak odniesienia do sytuacji po 1945 r.

Przeszłość odbija też swoje piętno na relacjach Polski z innymi wschodnimi sąsiadami. Konflikt z Litwą dotyczy głównie praw polskiej mniejszości, która stanowi niespełna 7% obywateli tego kraju. Spory dotyczą przede wszystkim prawa do dwujęzycznych tablic z nazwami ulic oraz miejscowości, na terenach zamieszkałych w większości przez polską społeczność, oraz zapisywania nazwisk zgodnie z zasadami polskiej ortografii. Trwający wiele lat konflikt zaognił się w 2009 r. po wydaniu przez litewski sąd konstytucyjny orzeczenia o zakazie stosowania w tym kraju oryginalnej pisowni nielitewskich nazwisk w paszportach³⁵. Z kolei we wrze-

oceniać miał zbrodnie stalinowskie, powinny zostać nad Wisłą docenione. Zob. W. Radziwinowicz, *Putin w Katyniu, Kaczyński w Moskwie*, „Gazeta Wyborcza”, 18 listopada 2009 r., nr 270, s. 2.

²⁹ Uroczystości związane z 70. rocznicą Wydarzeń Katyńskich zakończyły się jednak tragicznie. Bowiem trzy dni później pod Smoleńskiem w wyniku katastrofy lotniczej śmierć poniósł prezydent RP Lech Kaczyński wraz z małżonką. Życie stracili także inni czołowi polscy politycy, kombatanci, dowódcy wojskowi oraz hierarchowie Kościoła.

³⁰ W. Putin, *Karty historii – powód do wzajemnych pretensji czy podstawa pojednania i partnerstwa?*, „Gazeta Wyborcza”, 31 sierpnia 2009 r., nr 203, s. 4–5.

³¹ Ibidem, s. 4.

³² Ibidem, s. 5.

³³ Ibidem.

³⁴ Ibidem.

³⁵ W efekcie litewska prezydent zapewniła, że w celu rozwiązania tego problemu przeprowadzi konsultacje z prawnikami oraz ekspertami. Zob. MK, *Prezydent Litwy o polskich nazwiskach*, „Gazeta

śniu 2009 r. 10 polskich europosłów w specjalnym liście do przewodniczącego Parlamentu Europejskiego zaapelowało o ochronę praw mniejszości polskiej na Litwie³⁶. Zdaniem sygnatariuszy listu, wśród których znaleźli się m.in. Jarosław Kalinowski, Janusz Wojciechowski, Adam Bielan i Ryszard Czarnecki, po przystąpieniu obu krajów do UE sytuacja Polaków na Litwie pogorszyła się³⁷. Krytykę odrzucał m.in. Vytautas Landsbergis. *Mamy złożoną historię, bardzo niedawno odzyskaliśmy niepodległość. Jeśli zgodzimy się na napisy polskie, to jak będziemy mogli odmówić żądaniom umieszczenia napisów cyrylicą?* – pytał były przywódca litewskiego ruchu niepodległościowego Sajudis³⁸. Obywatele tego kraju mają mieć też za złe Polsce, że: *ta zachowuje się czasem w stosunku do Litwy jak wobec dawnej prowincji*³⁹. Do politycznej burzy między oboma krajami doszło też po przeprowadzeniu we wrześniu 2009 r. w kilkudziesięciu polskich szkołach na Litwie lekcji historii. Zajęcia, które zostały zorganizowane przez pracowników polskiego Instytutu Pamięci Narodowej, poświęcone były m.in. wydarzeniom z września 1939 r., w tym ówczesnym losom Wilna⁴⁰. Niezadowolony z tego faktu wyraził litewski Sejm oraz rząd. 25 przedstawicieli litewskiego parlamentu wezwało tamtejsze MSZ do *zapobieżenia wręczaniu się instytucji obcych państw do systemu oświaty Litwy*⁴¹. Z kolei minister oświaty tego kraju zwrócił się do Polaków o uzgadnianie w przyszłości tego typu przedsięwzięć ze stroną litewską⁴².

Polsko-litewski konflikt zaostriął się ponownie w 2011 r., po zmianie przez wileński parlament ustawy oświatowej, która zakładała m.in. ujednoczenie egzaminu maturalnego z języka litewskiego. Nowe przepisy przewidywały także m.in. naukę historii i geografii jedynie w języku litewskim oraz wprowadzenie do szkół podstaw wychowania patriotycznego. Uchwalenie ustawy wywołało gwałtowne protesty ze strony przedstawicieli mniejszości polskiej na Litwie oraz wśród wielu polityków i publicystów nad Wisłą. Sytuację zaogniło też zamalowanie w sierpniu 2011 r. w zamieszkaney w większości przez Litwinów gminie Puńsk blisko 30 tablic z podwójnymi nazwami miejscowości⁴³, oraz zniszczenie we wsi Bubele koło

Wyborcza”, 13 listopada 2009 r., nr 266, s. 13. We wrześniu 2009 r. „likwidację słowiańskich końcówek” w pisowni nazwisk zapowiadał też litewski minister sprawiedliwości. Zob. Tomasz Kowalski, *Litewskie nazwiska będą jeszcze bardziej litewskie*, „Gazeta Wyborcza”, 30 września 2009 r., nr 229, s. 10.

³⁶ MK, *Litwa. Chronić prawa Polaków*, „Gazeta Wyborcza”, 23 września 2009, nr 223, s. 11.

³⁷ T. Bielecki, *Polsko-litewska potyczka w Brukseli*, „Gazeta Wyborcza”, 25 września 2009 r., nr 225, s. 10.

³⁸ Ibidem.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ TOBI, *Awantura o lekcje IPN na Litwie*, „Gazeta Wyborcza”, 21 września 2009 r., nr 221, s. 12.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Ibidem.

⁴³ W. Więcko, *Zamalowane litewskie nazwy*, „Gazeta Wyborcza”, 23 sierpnia 2011 r., nr 195, s. 6. Zobacz też: W. Szablowski, *Wojny przy granicy*, „Gazeta Wyborcza”, 1 września 2011 r., dodatek „Duży Format”, nr 203, s. 9–11. Incydent ten został też oficjalnie potępiony przez przedstawicieli polskich

Sejn pomnika litewskiego poety Albinasa Žukauskasa⁴⁴. Spór o reformę oświatową na Litwie doprowadził też do protestu większości polskich uczniów w tym kraju, którzy na początku września nie pojawili się w szkołach⁴⁵. W efekcie, po wizycie polskiego premiera w Wilnie, szefowie rządów obu państw zdecydowali o powstaniu specjalnej polsko-litewskiej komisji, która miałaby ocenić skutki wprowadzenia w życie będącej przedmiotem sporu ustawy⁴⁶. Według Marcina Wojciechowskiego konflikt między przedstawicielami obu narodów związany jest m.in. z faktem, że Litwini nadal spoglądają na prawa polskiej mniejszości przez pryzmat zaszciości historycznych związanych z polityką Związku Radzieckiego⁴⁷. *Problem wynika z tego, że od czasów radzieckich Polacy na Litwie mieli znacznie więcej przywilejów nadanych przez Moskwę, wcale nie dlatego, że tak bardzo kochała litewskich Polaków, ale żeby doceniając mniejszości – głównie polską i rosyjską – osłabić Litwinów. Dlatego tak niechętnie Litwini patrzą na zachowanie*

władz. Do sytuacji tej odnieśli się też reprezentanci mniejszości niemieckiej w Polsce, którzy w liście otwartym, skierowanym do polskiego ministra sprawiedliwości i MSZ, skarżyli się na brak podobnych reakcji w przypadku niszczenia tablic z niemieckimi nazwami. *Wobec faktu, iż niszczenie dwujęzycznych nazw w gminie zamieszkałej przez obywateli RP narodowości litewskiej zostało pierwszy raz odnotowane w mediach ogólnokrajowych wraz z jednoznacznym krytycznym stanowiskiem zarówno ministra sprawiedliwości, jak i ministra spraw zagranicznych, pragniemy zwrócić uwagę na analogiczny problem od lat istniejący na terenach zamieszkałych przez mniejszość niemiecką*. Zob. J. Pszon, *Mniejszość lepsza i gorsza?*, „Gazeta Wyborcza”, 29 sierpnia 2011 r., nr 200, s. 6. Do niszczenia tablic z niemieckim nazewnictwem dochodziło w Polsce szczególnie w latach 90. ubiegłego wieku, jednak nadal dochodzi do podobnych incydentów. Zob. I. Żbikowska, *Atak na Mniejszość Niemiecką*, „Gazeta Wyborcza”, 17 października 2011 r., nr 242, s. 8. Jak zauważyła D. Berlińska: *Na Opolszczyźnie ataki wandalizmu zdarzały się przede wszystkim w pierwszej połowie lat 90., gdy mniejszość niemiecka odnawiała pomniki poległych żołnierzy Wehrmachtu. Sprawców jednak nie ustalono, co tylko zachęcało do kontynuacji takich działań. Potem sytuacja się uspokoiła*, ibidem.

⁴⁴ Zob. A. Matys, *Litwini w Polsce boją się o przyszłość*, „Gazeta Wyborcza”, 24 sierpnia 2011 r., nr 196, s. 6.

⁴⁵ Reprezentanci mniejszości polskiej protestowali w tym czasie w Wilnie. Podczas demonstracji pojawiały się też odniesienia do strajku dzieci we Wrześni z 1901 r. przeciwko germanizacji. Zob. A. Filipiak, B.T. Wielński, *Strajk szkolny*, „Gazeta Wyborcza”, 3–4 września 2011 r., nr 205, s. 1. Taką postawę krytykował m.in. Jarosław Kurski. Jak zauważył: *ani uczestnicy strajku oświatowego mniejszości polskiej na Wileńszczyźnie nie są dziećmi Wrześni, ani Litwini nie są pruskim zaborcą próbującym wynarodowić Polaków, zabraniając im odmawiania pacierza w ojczystym języku... Nigdy nie będzie dobrze między Litwą a Polską, jeśli o naszych stosunkach decydować będą zacietrzewieni antypolscy politycy litewskiej prawicy, którzy cynicznie wzbudzają lęk przed polskim imperializmem. Nie będzie lepiej, gdy odpowiedzą na wielki kompleks nielicznego narodu stanie się polski szowinizm, narodowo-patriotyczna tromtadacja i buńczuczne groźby – przekonuje polski publicysta*. Zob. J. Kurski, *Szkoła nietolerancji*, „Gazeta Wyborcza”, 3–4 września 2011 r., nr 205, s. 2.

⁴⁶ A. Lichnerowicz, *Komisja obojga narodów*, „Gazeta Wyborcza”, 5 września 2011 r., nr 206, s. 8. Decyzja ta nie doprowadziła jednak do zakończenia sporu o kształt nowej ustawy. Pod koniec września 2011 r. przedstawiciele polskiej mniejszości ponownie wyszli na ulice Wilna w proteście przeciwko zmianie prawa oświatowego na Litwie. Zob. A. Filipiak, *Polacy znów protestowali na Litwie*, „Gazeta Wyborcza”, 24–25 września 2011 r., nr 223.

⁴⁷ M. Wojciechowski, *Zawrzyjmy nowy traktat*, „Gazeta Wyborcza”, 16 września 2011 r., nr 216, s. 22.

czegoś, co nam wydaje się normalne. Dla sporej części Litwinów przywileje tamtejszych Polaków są jakby obciążone grzechem pierworodnym, bo zostały przyznane w czasach okupacji sowieckiej, i to z nadania okupanta. Dla litewskich Polaków to nie ma znaczenia, bo przecież ich przodkowie żyli na Litwie od wieków – przekonuje polski publicysta, według którego ustawa mniej więcej zrównuje prawa mniejszości polskiej na Litwie z prawami mniejszości litewskiej w Polsce⁴⁸. Podobnej opinii jest Jan Widacki. Po litewskiej reformie szkoły mniejszości narodowych pod względem liczby przedmiotów nauczanych w języku państwowym upodobniły się do szkół mniejszości narodowych w Polsce – uważa były ambasador RP w tym kraju⁴⁹. Według niego: sprawy mniejszości polskiej muszą być stopniowo rozwiązywane. Polska musi też oświadczyć, że nie będzie wspierać tych żądań liderów polskiej mniejszości, które wykraczają poza europejski standard. Jest to konieczne dla miarkowania żądań liderów mniejszości, a Litwie da to gwarancję, że nie będziemy wspierać działań, które nawet w dalekiej perspektywie mogłyby godzić w jej integralność terytorialną czy unitarny charakter państwa⁵⁰. Z apelem do polskich władz o podjęcie [ze stroną litewską] efektywnego dialogu, prowadzonego w duchu obustronnego zrozumienia i poszanowania, wystąpili też przedstawiciele polskiej nauki⁵¹. Wszelkie działania podejmowane w tym kierunku powinny być oparte na dorobku wielu pokoleń Litwinów i Polaków, którzy razem, ramię w ramię, tworzyli w ciągu kilku minionych wieków wspólną historię. Nie powinniśmy pomijać przy tym wrażliwości politycznej współczesnego społeczeństwa litewskiego oraz jego dorobku wypracowanego przez ponad sto ostatnich lat, a opartego na dokonaniach litewskiego ruchu odrodzenia narodowego – czytamy w liście⁵².

Spór między Wilnem a Warszawą dotyczy również tzw. Karty Polaka⁵³. Wydawanie przez polskie władze dokumentu krytykowane jest też na Białorusi⁵⁴.

⁴⁸ Ibidem. M. Wojciechowski zwraca jednak uwagę, że Wilno nie wywiązało się z zobowiązań, dotyczących m.in. prawa do zapisywania przez mniejszość polską na Litwie nazwisk zgodnie z zasadami polskiej ortografii i posiadania tablic z nazwami miejscowości w dwóch językach, co wynika z traktatu między oboma państwami, zawartego dwie dekady wcześniej.

⁴⁹ J. Widacki, *Polska pycha i litewskie fobie*, „Gazeta Wyborcza”, 21–22 maja 2011 r., nr 117, s. 23.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ D. Szpoper i in., *Tradycja współpracy. List otwarty w sprawie relacji polsko-litewskich*, „Gazeta Wyborcza”, 30 maja 2011 r., nr 124, s. 20.

⁵² Ibidem.

⁵³ Dokument wydawany jest od 2008 r. osobom polskiego pochodzenia, zamieszkującym kraje byłego Związku Radzieckiego, potwierdzając ich przynależność do narodu polskiego. Posiadanie Karty uprawnia też do otrzymania bezpłatnej wizy, podjęcia pracy czy prowadzenia nad Wisłą własnej działalności gospodarczej. Warunkiem uzyskania dokumentu jest potwierdzenie polskiego pochodzenia oraz znajomość ojczystego języka.

⁵⁴ Białoruska prasa zarzucać miała Polsce „chęć budowy własnego imperium”, porównując wydawaną przez Warszawę Kartę Polaka z „rejestracją volksdeutschów” przez III Rzeszę. Zob. A. Poczubot, *Tygodnik Łukaszenki, Polska ma swoich volksdeutschów*, „Gazeta Wyborcza”, 28 grudnia 2009 r., nr 302, s. 9. Z kolei w sierpniu 2009 r. w jednej z białoruskich gazet sugerowano, że Karta

Konflikt z Mińskiem dotyczy również sytuacji polskiej mniejszości oraz stosunku do wielu aspektów najnowszej historii⁵⁵.

Wydarzenia z przeszłości przewijają się też w relacjach Polski z jej południowymi sąsiadami. Drażliwą kwestią pozostaje głównie wątek Zaolzia oraz wydarzenia, do których doszło w sierpniu 1968 r. Dlatego też, zarówno w Pradze, jak i Bratysławie, ciepło przyjęte zostały słowa polskiego prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który podczas uroczystości 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej wyraził ubolewanie za postawę Polski w 1938 r. *Przeprosiny za atak na Czechosłowację w 1938 r. stanowią kolejne świadectwo, że potrafimy w cywilizowany sposób rozliczyć dawne krzywdy i patrzeć w przyszłość jako sojusznicy i przyjaciele* – podkreślał Dušan Čaplovič⁵⁶. W tekście opublikowanym we wrześniu 2009 r. na łamach „Gazety Wyborczej” słowacki wicepremier ds. społecznych odniósł się też do postawy swojego kraju wobec państwa polskiego w pierwszych tygodniach wojny. *Dzisiejsza Republika Słowacka nie jest prawnym ani historycznym następcą wojennego państwa słowackiego. Mimo to na miejscu będą wyrazy ubolewania nad smutnym faktem, że w tragicznym wrześniu 1939 r. słowaccy żołnierze weszli na terytorium Polski u boku nazistowskiej armii niemieckiej – dodawał⁵⁷. Z kolei według słowackiej publicystki Ľuby Rusnákovéj: jest wiele dobrego i bliskiego, ale też wiele trudnych spraw między Polakami i Słowakami. Z tymi trudnymi do dziś nie udało nam się rozliczyć. Mamy co sobie wzajemnie przebaczać. Najpewniejsza droga do porozumienia byłaby chyba taka, żebyśmy zaczęli z większą wrażliwością rozpoznawać i oceniać własne winy – a dopiero później przypominać krzywdy. Z obu stron. Ponieważ nikt nie jest bez winy, a winowajcy są też ofiarami...⁵⁸ Zdaniem Adama Michnika: są w Polsce ludzie – i jest ich niemało – którzy apel o pojednanie identyfikują jako apel o zapomnienie. „Retoryka pojednania – powiadają oni – obiecuje nam świat bez cierpienia, w którym nie będziemy musieli pamiętać o różnych rzeczach, nie będziemy musieli ścierać naszych tożsamości z innymi, co zawsze jest procesem bolesnym i nieprzyjemnym. Tak rodzi się też obietnica uwolnienia nas od cierpienia, ale za cenę zadania nowego”. Te zadawane „nowe cierpienia” to np. apele o pojednanie polsko-niemieckie na wzór pojednania niemiecko-francuskiego – przekonuje⁵⁹.*

Polaka służyć ma „ewentualnemu poszerzeniu polskich granic”. Zob. A. Poczobut, *Białoruska gazeta straszy Polską*, „Gazeta Wyborcza”, 17 sierpnia 2009 r., nr 191, s. 2.

⁵⁵ W białoruskich mediach co pewien czas pojawiają się kontrowersyjne artykuły, dotyczące głównie okresu II wojny światowej. Zob. A. Poczobut, *Białoruska gazeta o bandach AK*, „Gazeta Wyborcza”, 21 września 2009 r., nr 221, s. 12.

⁵⁶ D. Čaplovič, *Słowacja przeprosza Polskę za wrzesień 1939*, „Gazeta Wyborcza”, 28 września 2009 r., nr 227, s. 12.

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ Ľ. Rusnáková, *Wojna straszy, „Ogień” dzieli*, „Gazeta Wyborcza”, 4 sierpnia 2011 r., nr 180, s. 15.

⁵⁹ Zob. A. Michnik, *Tomas Venclova – wielki Cosmopo-Lithuanus*, „Gazeta Wyborcza”, 11–13 kwietnia 2009 r., nr 86, dodatek „Gazeta na Wielkanoc”, s. 8.

Problemy z oceną najnowszej historii nadal dzielą też Niemców po obu stronach Łaby, a mentalna bariera między mieszkańcami ze wschodniej i zachodniej części kraju po ponad dwudziestu latach od zjednoczenia nadal odczuwalna jest w wielu aspektach życia społecznego. „Nostalgia” za okresem NRD, zwana potocznie „Ostalgią”⁶⁰, nabrała też za Odrą medialnego charakteru. Nie dziwi więc fakt, że berlińskie „Muzeum NRD” jest dziś jednym z najchętniej odwiedzanych miejsc w niemieckiej stolicy. *Ciekawe, że mimo zebranego doświadczenia z różnymi etapami i formami denazyfikacji w obu państwach niemieckich, tak zwana destasyfikacja w byłej NRD po roku 1989 potykała się o podobne przeszkody natury psychologicznej. Tak jak kiedyś Niemcy zachodni uznali Trybunał Norymberski za formę zemsty „sprawiedliwości zwycięzców”, tak teraz Niemcy wschodni buntowali się przeciwko wyniosłości i wartościowaniu ich własnych biografii przez zachodnich rodaków – zauważa Anna Wolff-Powęska*⁶¹. „Rozdarcie” zbiorowej pamięci, wynikające z przekształceń demokratycznej transformacji, widoczne jest też w Bułgarii. Przykładem były choćby obchody setnej rocznicy urodzin wieloletniego przywódcy tego kraju, Todora Żiwkowa⁶². *Świętowanie setnej rocznicy urodzin dyktatora to dowód, że transformacja w naszym kraju jeszcze się nie zakończyła. Nadal jesteśmy podzieleni w sprawie niedawnej przeszłości – przekonuje Ognian Szentow, stojący na czele Centrum Badań nad Demokracją w Sofii*⁶³.

„Historyczne podziały” wśród Polaków, Bułgarów czy niemieckich „Ossis” to tylko wierzchołek góry lodowej „sporów o przeszłość”, do jakich w dalszym ciągu dochodzi w krajach tego regionu. Nad historią debatują również Węgrzy. Kontrowersje wśród państw ościennych przyniosły szczególnie zapisy w nowej ustawie zasadniczej tego kraju, uchwalonej w 2011 r., w której zmieniono m.in. nazwę państwa z „Republiki Węgierskiej” na „Węgry”⁶⁴. *Nerwowość sąsiadów Węgier wywołuje zapis o tym, że Budapeszt ponosi odpowiedzialność za miliony Węgrów żyjących poza granicami – uważa Jacek Pawlicki*⁶⁵. *W preambule konstytucja mówi o chrześcijańskich korzeniach Węgier i zobowiązuje do ochrony języka węgierskiego. Zaś w tekście są odwołania do korony węgierskiej, za którą kryje się koncepcja wielkich Węgier – państwa sprzed traktatu z Trianon z 1920 r., na podstawie którego Węgry straciły ponad dwie trzecie terytorium – dodaje polski*

⁶⁰ Niem. „Ostalgie”, co można tłumaczyć jako „nostalgię za wschodem”, czyli okresem NRD.

⁶¹ *Nie ma jednej pamięci*. Z profesor Anną Wolff-Powęską rozmawia Adam Krzeźmiński, „Nowe Książki”, nr 9/2011, s. 5.

⁶² D. Pszczółkowska, Żiwkomania w Bułgarii, „Gazeta Wyborcza”, 9 września 2011 r., nr 210, s. 8.

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ Zob. PAP, Prezydent Węgier podpisał konstytucję, „Gazeta Wyborcza”, 26 kwietnia 2011 r., nr 96, s. 12.

⁶⁵ J. Pawlicki, Węgry Orbána mają konstytucję, „Gazeta Wyborcza”, 19 kwietnia 2011 r., nr 91, s. 12.

publicysta⁶⁶. Według Jędrzeja Winieckiego w kraju tym odradza się „syndrom Trianon”, przejawiający się: *tęsknotą za terytoriami utraconymi w wyniku upokarzającego traktatu z 1920 r.*⁶⁷

*W Europie jest tyle pamięci, ile zbiorowości etnicznych, narodowych, wyznaniowych – ocenia Anna Wolff-Powęska. Na Targach Książki w Lipsku w 2004 roku skandal wywołała łotewska minister Sandra Kalniete, gdyż porównała zbrodnie stalinowskie z hitlerowskimi. Takich problemów będzie przybywało, w miarę jak państwa i społeczności, które wyłoniły się po rozpadzie ZSRR, zaczną dokonywać rozrachunku ze swoją historią i historią wzajemnych relacji z radzieckim hegemonem. Na własny rachunek przyjdzie im również rozliczyć się z drugą wojną światową i uwikłaniem w tryby komunistycznego reżimu – przekonuje*⁶⁸.

Według Adama Michnika: *rany obecne w pamięci zbiorowej trwają dłużej niż rany fizyczne. Te drugie goją się łatwiej. Dlatego tak bardzo niebezpieczne jest uporczywe pielęgnowanie kompleksów i złej pamięci, produktu złej polityki historycznej prowadzonej przez niektóre państwa naszego regionu, także w Polsce. Pozwala to bowiem na bujny rozkwit narodowej demagogii, która szuka popularności w hasłach i poczynaniach nasyconych rusofobią czy germanofobią*⁶⁹. Z kolei zdaniem Timothy’ego Snyder’a niebezpieczeństwo współczesnej oceny przeszłości wynika z faktu, że: *dzisiejsza Europa jest bardziej zdominowana przez pamięć niż historię*⁷⁰. *O historii można dyskutować. O pamięci się nie da... Już jesteśmy w momencie, gdy pamięć nie oznacza bezpośredniego uczestnictwa. Ludzie pamiętający tamte czasy już nie rządzą – przypomina historyk*⁷¹. Dlatego też według amerykańskiego uczonego: *pamięć jest czymś, co trwa, ale także podlega zmianom. Jedyńm kluczem, by wyjść z matni pamięci, jest poważne uprawianie historii, co w jego opinii zapewnić może: otwarty dostęp do archiwów, swoboda badań dla historyków i konfrontacja różnych punktów widzenia*⁷². Podobnie sytuację tę interpretuje Jacek Żakowski: *historia stała się narzędziem emancypacji, buntu i rozliczania elit*⁷³. Zdaniem pu-

⁶⁶ Ibidem. Nowa konstytucja tego kraju przewidywała też możliwość przyznania praw wyborczych Węgrom, mieszkającym poza granicami kraju, jeśli uzyskają węgierskie obywatelstwo. Niepokój z tego powodu wyrażali m.in. słowaccy politycy. Zob. T. Bielecki, *Europa przyjrzy się kontrowersyjnej konstytucji premiera Orbána*, „Gazeta Wyborcza”, 20 kwietnia 2011 r., nr 92, s. 10. Na ten temat również J. Winiecki, *Laboratorium*, „Polityka”, nr 17/2011, s. 62–64.

⁶⁷ J. Winiecki, *Opat robi na opak*, „Polityka”, nr 3/2011, s. 48; J. Winiecki, *Boże, pobłogosław Węgrów*, „Polityka”, nr 26/2011, s. 42–44.

⁶⁸ *Nie ma jednej pamięci*. Z profesor Anną Wolff-Powęską rozmawia Adam Krzemiński..., op. cit., s. 7–8.

⁶⁹ Zob. A. Michnik, *Tomasz Venclova – wielki Cosmopo-Lithuanus...*, op. cit., s. 8.

⁷⁰ *Zakładnicy pamięci*, rozmowa z Timothy Snyderem, „Gazeta Wyborcza”, 28–29 marca 2009 r., nr 74, s. 30.

⁷¹ Ibidem.

⁷² Ibidem.

⁷³ J. Żakowski, *Powrót Galla Anonima*, „Polityka”, 11 kwietnia 2009 r., nr 15, s. 18.

blicyści „obiektywną” historię zastąpiła pamięć, która „pisana oczami świadków” przybiera subiektywny charakter⁷⁴. Dlatego też, według jego opinii, historia traci naukowy charakter, wkraczając na *tradycyjne pole publicystyki*⁷⁵. W efekcie: *historia, zwłaszcza w wydaniu masowym, jako część kultury popularnej stała się w jeszcze większym stopniu narzędziem walki politycznej* – przekonuje⁷⁶. Żakowski sceptycznie ocenił też ideę wspólnych podręczników. Według publicyisty: *20 lat temu powszechnie jeszcze wierzono, że można na przykład napisać zadowolający dla obu stron podręcznik stosunków polsko-niemieckich lub polsko-rosyjskich. Dziś niewiele jest już takich optymistów*⁷⁷.

„Bitwa o pamięć” ma również często wymiar symboliczny, a jej emocjonalny charakter utrudnia w wielu przypadkach dojście do kompromisu. Pamięć zbiorowa, wykorzystywana jako narzędzie polityki, nadal stanowi w tych krajach istotny element „polityki wobec przeszłości”. Jak zauważył Ryszard Kapuściński: *nie ma jednej pamięci. Każda pamięć pamięta co innego i pamięta inaczej. Znaczny jest bowiem wpływ naszych świadomych i podświadomych preferencji i pragnień na mechanizmy selekcji, które rządzą pamięcią. Czasem, zwłaszcza w polityce, wojna toczy się między różnymi pamięciami o panowanie, o monopol jednej z nich*⁷⁸.

Pamięć zbiorowa nierzadko stawała się w ostatnich latach instrumentem bieżącej polityki w państwach Europy Środkowej i Wschodniej. Zderzenie przeciwstawnych wizji przeszłości nie zawsze musi jednak prowadzić do konfliktu. Dzięki konstruktywnemu dialogowi „historycznie zwaśnione narody” mogą bowiem także otwarcie dyskutować o trudnych wydarzeniach z przeszłości. Wspólne polsko-niemieckie czy polsko-rosyjskie inicjatywy są na to najlepszym przykładem. Tym samym zawiłe wydarzenia historyczne stanowić mogą również istotny czynnik w porozumieniu między narodami. Proces „przezwyciężania przeszłości” wymaga jednak czasu i uwarunkowany jest wieloma czynnikami. Jak trafnie zauważył Edgar Wolfrum, wydarzenia z przeszłości mogą z jednej strony służyć jako środek integrujący poszczególne grupy społeczne czy narodowościowe, z drugiej jednak mogą być również wykorzystywane w celu „szkalowania” swoich przeciwników, legitymizując jednocześnie własne postępowanie⁷⁹. W efekcie problemy z interpretacją historycznych faktów widoczne są na Starym Kontynencie niemal na każdym kroku, często doprowadzając do międzypaństwowych sporów. Według Jerzego Kranza, obserwując współczesne polityczne debaty nad historią, można odnieść wrażenie, jakby nad Europą *uno-*

⁷⁴ Ibidem.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ Ibidem.

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ R. Kapuściński, *Lapidarium...*, op. cit., s. 338.

⁷⁹ E. Wolfrum, *Geschichte als Waffe...*, op. cit., s. 5–6.

*silo się widmo przeszłości, które nie chce zniknąć*⁸⁰. Z kolei, jak zauważył Adam Michnik: *dzisiaj podstawową sprawą dla przyszłości Unii Europejskiej jest, by jej elity spróbowały zobaczyć siebie cudzym okiem. My też musimy spojrzeć na własną historię rosyjskim, niemieckim i ukraińskim okiem. Nie, żeby przyjąć to spojrzenie jako własne, ale po to, żeby się zastanowić, że nawet jeżeli jest to krzywe zwierciadło, to w tym krzywym zwierciadle zobaczymy także rysy własnego charakteru, własnej historii, których sami nie chcemy dostrzegać, które spychamy w podświadomość*⁸¹. Pamięć zbiorowa poszczególnych społeczeństw determinowana jest także przez bieżące wydarzenia. Jak trafnie zauważyła Anna Wolff-Powęska: *liczy się zawsze współczesna perspektywa. Dlaczego w danym momencie i dla jakich potrzeb ożywiamy pamięć jednego wydarzenia i usypiamy inną? Zapewne już za 40 lat kolejna generacja zupełnie inaczej spojrzy na przeszłość*⁸².

Próba skonfrontowania różnych, często przeciwstawnych wizji historii, nie musi więc prowadzić do konfliktów. Warunkiem musi być jednak w tym wypadku gotowość do spojrzenia na przeszłość z perspektywy „drugiej strony”, nawet, a może przede wszystkim wtedy, gdy okazuje się to bardzo bolesne. Tylko gotowość do empatycznego spojrzenia na przeszłość przez „historycznie” skonfliktowane społeczeństwa może doprowadzić do pojednania między wieloma nacjami. Warunek ten odgrywa również coraz istotniejszą rolę w dalszym procesie europejskiej integracji, tamując tym samym drogę dla rozwoju ruchów nacjonalistycznych.

⁸⁰ J. Kranz, *Polen und Deutschland: getrennte oder gemeinsame Wege der Geschichtsbewältigung? Juristisch-politische Bemerkungen aus polnischer Sicht*, Gesprächskreis Geschichte, Heft 61, Historisches Forschungszentrum der Friedrich-Ebert Stiftung, Bonn (-Bad Godesberg) 2005, s. 5.

⁸¹ *Koniec Europy niewinnych. Fragmenty debaty „Jak trudno przewidzieć przeszłość”*, „Gazeta Wyborcza”, 25–26 kwietnia 2009 r., nr 97, s. 25. W dyskusji, zorganizowanej 15 kwietnia 2009 r. przez „Gazetę Wyborczą”, Instytut Goethego, Uniwersytet Warszawski oraz Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej udział wzięli: Adam Michnik, Jurij Afanasjew, Jarosław Hrycak i Wolfgang Eichwede.

⁸² *Nie ma jednej pamięci*. Z profesor Anną Wolff-Powęską rozmawia Adam Krzemiński..., op. cit., s. 7.